

# Gazeta Sanocka

**Prenumerata wynosi:**

 kwartalnie . . . . . 2 kor.  
 miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

**Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.**
**Wychodzi w każdą niedzielę rano.**

 Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka  
 w Sanoku.

**Ceny ogłoszeń:**

 za wiersz 1-szpaltowy — lub  
 jego miejsce — drobnym dru-  
 kiem (petitem) 8 h.; w rubryce  
 „Nadesłane” 20 h. od wiersza.  
 Rękopismów się nie zwraca.

SANOK, dnia 1. stycznia 1904 roku.

Wznawiając po dłuższej przerwie zawieszoną z końcem czerwca 1897 r. wydawnictwo „Gazety Sanockiej” zaznaczyć musimy, że w programie, jaki wówczas „Gazecie” tej zakresiliśmy, nie zaszyły żadne zmiany zasadnicze — owszem jesteśmy w możności ograniczyć się do powtórzenia programu umieszczonego w nrze 1. z 1. stycznia 1896 r. Wówczas określiliśmy zadanie swoje w następujących słowach:

„Przedewszystkiem będzie naszym zadaniem budzić na obszarze ziemi Sanockiej do pracy dla kraju tak siły społeczne, które popadły w apatyję, jak i te, które nie działają całą swoją potęgą, bądź też całkiem leżą w uspieniu, — wychodząc z hasła Brodzińskiego:

Niech każdy w swoim działając zakresie

Do wspólnego ogniska iskrę choć przyniesie“. —

„To też czując się ustawicznie częścią wielkiej całości, jaką jest nasz naród, będzie naszym zadaniem, działać na tem mniejszem polu ziemi Sanockiej w kierunku jego odrodzenia. Starać się przeto będziemy obok omawiania spraw miejscowego interesu, dawać w Gazecie zawsze obraz współczesnej polskiej pracy narodowej na wszystkich polach — nie pomijając objawów życia narodowego u naszego wychodźstwa, szukającego chleba za oceanem, a przecież zawsze pamiętającego o kraju macierzystym. Wobec rozmiarów pisma będziemy się musieli w tym kierunku streszczać, zawsze jednak będzie naszym usilnem staraniem, nie pominąć żadnego ważniejszego wypadku naszej narodowości dotyczącego“.

„W zakresie wewnętrznego ustroju społecznego wychodzimy ze zapatrywania, że tylko równomierne działanie wszystkich czynników społecznych, jakimi są u nas szlachta, mieszczaństwo i lud, jest w stanie dźwignąć kraj na należne mu stanowisko; żadnego z tych czynników nie lekceważymy, żadnego nie przeceniamy i dominującej roli wobec innych żadnemu z nich nie przekazujemy. Wobec ruchu ludowego jesteśmy z całą sympatją, widząc w tym ruchu powstawanie nowego, a tak od dawna upragnionego czynnika w naszym ustroju społecznym, tj. poczuwanie się do obowiązków względem ojczyzny także dotąd przeważnie dla niej obojętnego polskiego ludu, oraz gwarancję sprawiedliwszego stosunku wzajemnego owych trzech głównych czynników naszego społeczeństwa: szlachty, mieszczaństwa i ludu“.

„Należni sami do mieszczaństwa, do którego zaliczamy także i inteligencję miejską, starać się będziemy przedewszystkiem w tym stanie wzbudzić poczucie obowiązków względem kraju w jak najwyższym stopniu, aby to poczucie wszystkie warstwy zarówno przenikało i było normą postępowania w codziennem życiu, jesteśmy bowiem tego zdania, że mieszczaństwo polskie nie dosyć jeszcze położyło zasług i że daleko więcej mogłoby być pożytecznem, niż jest obecnie. Z ilością zaś położonych zasług wzmocnić także znaczenie mieszczaństwa jako czynnika społecznego, który we wszystkich państwach europejskich, jako tak zwany stan średni, najwięcej do ich potęgi się przyczynia. Dążyć przeto będziemy, aby i polski stan średni stał się równie ważnym czynnikiem wewnętrznego ustroju naszego społeczeństwa, aby nabrał należytej siły i politycznego znaczenia, tak potrzebnych naszemu narodowi do należytego rozwoju“.

Obecnie zastajemy nową, wówczas nie aktualną jeszcze kwestyę stosunku wzajemnego narodowości polskiej do ruskiej — dziś można określić ten stosunek nazwą walki. Otóż w walce tej zajmujemy stanowisko obronne — pragnąc zachować dotychczasowe prawa, jakie osiągnął nasz naród na ziemiach, które Rusini za wyłącznie ruskie uważają.

Wreszcie z całą gorliwością popierać będziemy ruch, jaki obecnie powstał, a zmierzający do stworzenia własnego narodowego przemysłu — widząc w tym ruchu nader pożądaną objaw usiłowań poważnych i ciągłych do zdobycia niezależności.

Ży wiemy nadzieję, że praca nasza obecnie na nowo podjęta z żywszem spotka się poparciem — nie da się bowiem zaprzeczyć, że w ciągu tych kilku lat przerwy we wydawnictwie „Gazety Sanockiej” poczucie przynależności do narodowości polskiej objęło o wiele szersze warstwy — o wiele więcej ludzi obecnie ożywia szczerą pragnienie służenia swej Ojczyźnie — wzmaganie Jej potęgi i szczęścia.

**Kółko rolnicze w Sanoku.**

Dwadzieścia lat minęło, jak grono ludzi dobrej woli, ożywionych tego rodzaju duchem patriotycznym, którego wyrazem nie górnolotne słowa tylko, ale przedewszystkiem czyn, założyło Towarzystwo „Kółek rolniczych” urabiając je na wzorzec zaczerpniętym z Wielkopolski. Celem jego, to praca nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu polskiego — a środkami, prowadzącymi do celu, to zakładanie czytelni, bibliotek i gospód chrześcijańskich, szerzenie między członkami zawodowych wiadomości we wszystkich dziedach gospodarstwa wiejskiego, krzewienie handlu przez zakładanie sklepów chrześcijańskich po miasteczkach i wsiach, lub innych przedsięwzięć handlowych i t. p.

Początkowo rozwój tegoż Towarzystwa postępował nader powolnym krokiem, zanim tysiączne rzesze ludu wiejskiego i miejskiego oswoiły się z ideą stowarzyszenia i nagieły do zrozumienia jej celów i zadań. Z czasem jednak rozwój stawał się coraz silniejszym, a dziś po latach dwudziestu liczy Towarzystwo tysiąc kilkaset Kółek rolniczych, stojących pod opieką i kierownictwem Głównego Zarządu we Lwowie.

Jedno z ostatnich takich Kółek powstało w Sanoku w drugiej połowie b. r. O jego założeniu, celu i zadaniu chcę skrócić kilka słów, a korzystając z gościnności powołanej do nowego życia Gazety Sanockiej, przedstawić ten obraz szerszej publiczności, a przedewszystkiem tej, która zamieszkuje sławną niegdys za czasów Rzeczypospolitej ziemię sanocką.

Myśl otwarcia chrześcijańskiego handlu, któryby powoli mógł się stać źródłem nabywania towarów dla sklepików Kółek rolniczych w okolicy, żyła oddawna w umysłach ruchliwszych osób w Sanoku. Były kupiec p. J. Mackiewicz wraz z kilku innymi począł zbierać podpisy na założenie udziałów do otwarcia sklepu, a wsparty pomocą kilku osób z inteligencji miejscowej zebrał tyle, że już w sierpniu b. r. można było zwołać Walne Zgromadzenie. Odniesiono się do Głównego Zarządu Kółek rolniczych we Lwowie o przysłanie swego delegata. Jakoż Zarząd przysłał jednego ze swych lustratorów handlowych p. St. Sadowskiego, odznaczającego się nie tylko wielką znajomością rzeczy, pracowitością, wytrwałością, ale i gorącym przejęciem się ideą Kółek rolniczych. Po wyłuszczeniu celu, określeniu zadania tychże przez delegata pierwsze Walne Zgromadzenie odbyte pod przewodnictwem awokata Dr. Ślęczki uchwaliło zawiązać Towarzystwo Kółka rolnicze i otworzyć pod jego firmą sklep. Uchwałę tę zamieniło natychmiast w czyn wybierając Zarząd, w którego skład weszli: pp. A. Pytel, prof. gmn. jako przewodniczący, ks. kanonik Br. Stasiński, jako zastępca przewodniczącego, St. Niedzielski, jako sekretarz, F. Giela, jako skarbnik, Jan Mackiewicz, jako asesor. Dyrektorami sklepu wybrani: pp. H. Hellebrand i W. Baczyński.

Rozpoczęła się teraz praca z jednej strony trudna, z drugiej przykra t. j. zebranie deklarowanych udziałów. Trudność i przykrość tej pracy spowodowało usposobienie i charakter naszego społeczeństwa wyrobiony pod wpływem przykrych doświadczeń, przez jakie to społeczeństwo nieraz prze-



92/76

 Biblioteka Biblioteka  
 AN YFSP

chodziło i przechodzi. Osoby przejęte zawsze i wszędzie szlachetną myślą służenia dobrej sprawie publicznej, pospieszyli natychmiast ze złożeniem udziałów. Ostrożniejsi zastrzegali się, aby w czasach tak bogatych w defraudacye pod najróżniejszymi postaciami, w których brali i biorą udział wielcy i mali tego świata, nie stracili więcej nad wpłacony udział. Jeszcze inni obiecali przystąpić do Towarzystwa z udziałem wówczas, gdy sklep będzie otwarty, a za ładą stanie człowiek zdolny, obrotny, a przedewszystkiem mający czyste ręce. Nie brakło wreszcie i takich, którzy przedsięwzięcie całe uważali i uważają za karkołomne i z uśmiechem politowania na podstawie swych urojonych, czy może rzeczywistych doświadczeń przebytych w życiu czekają na upadek całego przedsięwzięcia.

Mimo tak różnorodnych zdań i sądów Zarząd Kółka rolniczego nie zraził się niczem, idąc za przykładem tego rolnika, który rzuca corocznie ziarno na swoją glebę, choć wie dobrze, wiele niebezpieczeństw elementarnych zagraża jego pracy, zanim plon z niej zbierze. Zajął się też energicznie sprawą, a mianowicie zebraniem udziałów, wynajęciem dobrego lokalu, wyszukaniem odpowiednich osób do prowadzenia handlu tak, że już z początkiem grudnia można było przystąpić do otwarcia tegoż.

Sama uroczystość otwarcia odbyła się skromnie, cicho i bez rozgłosu. W sobotę 5. grudnia odprawił ks. kanonik Stasicki mszę św. w kościele parafialnym zanosząc do Wszehmocnego gorące modły o powodzenie dla przedsięwzięcia, poczem poświęcił lokal. Po dokonanej obrzędzie przemówił do zgromadzonych przewodniczący Towarzystwa prof. A. Pytel, a wyłuszczywszy w krótkich słowach cel i zadanie sklepu, zaznaczywszy, że czysty zysk, jaki się osiągnie, pójdzie na cele dobra publicznego, zwrócił się do prowadzącego handel starszego sklepikarza p. J. Błoniarza ze słowami zachęty do pracy i wyraził nadzieję, że nie zawiedzie położonego w nim zaufania, że sprosta swemu zadaniu, że stanowiska swego nie będzie uważał jedynie za zwykłą placówkę dla zdobycia kawałka codziennego chleba, ale że uczuje się czemś więcej, bo pracownikiem dla idei, jednym z pionierów myśli dążącej do wyzwolenia się naszego z niewoli ekonomicznej. Podziękowawszy następnie za urządzenie uroczystości zacnemu ks. kanonikowi Stasickiemu, który pojmując głęboko swoje obowiązki kapłańskie, a zarazem ohywatelskie, przykłada chętnie rękę do każdego dobrego dzieła, otworzył przewodniczący imieniem Zarządu sklep Kółka rolniczego.

Tak powstało nowe chrześcijańskie przedsięwzięcie handlowe, którego głównym zadaniem będzie zaopatrywanie ludności miejscowej, w szczególności zaś sklepików wiejskich w dobry towar po umiarkowanych cenach. Dalszym dążeniem będzie, aby Sanockie Kółko rolnicze, założone w mieście powiatowym, stało się głównym ogniwem łączącym okolice Kółka w całość i aby w razie potrzeby dopomagało tymże w osiągnięciu tych celów, jakie im określa statut.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że ludność miejscowa, a w szczególności inteligencja powitała nowe przedsięwzięcie z prawdziwą radością, a nawet pewnego rodzaju zachwytem. Ufajmy, że ten zachwytem nie będzie ogniem słomianym, że nie ustanie tak łatwo, że Kółko rolnicze cieszyć się będzie na długie czasy żywym zainteresowaniem i prawdziwym, silnym, a świadomym celu poparciem wszystkich osób miłujących gorąco i szczerze swój kraj.

Ale — „Kółko rolnicze (jak powiedziano w zeszlornocnym sprawozdaniu Tow. Kół. roln.) — to jak pożyteczna roślina zasiana w różne gleby. Na żywnie i urodzajnej szybko się rozwija i plon przynosi, na innej obfitującej w pokarmy z trudem wywalczą sobie prawo bytu, na płożnej suchotnicznej wiedzy żywot, lub też ginie. Przystosować się musi do miejscowych warunków, znaleźć przytem należyta ochronę przed chwastami, które ją chcą zniszczyć, przed pasożytami, które chcą z niej czerpać soki na osobistą korzyść“. W słowach tych określono jasno, jakie i

skąd zagrażać mogą niebezpieczeństwa Towarzystwom Kółek rolniczych. Miejmy nadzieję, że Zarząd Kółka rolniczego w Sanoku składający się z ludzi godnych zaufania, świadomych dokładnie swych obowiązków, potrafi uchronić Towarzystwo od wszelkich niebezpieczeństw i rozwinąć należyte jego działalność przy szczerem zwłaszcza poparciu ze strony społeczeństwa.

Z tem przekonaniem życzymy Towarzystwu Kółka rolniczego w Sanoku jak najpiękniejszego rozwoju kończąc staropolskim: „Szczęść Boże!“

## KORESPONDENCYE.

Tyrawa wołoska, d. 20. grudnia 1903.

Najwyższym szczytem górskim w okolicy Sanoka jest Słonne. W Pol w gawędzie pt. „Wieczór przy kominie“ opowiada epizod z czasów Konfederacyi barskiej, kiedy to na Słonnem pokryli się w dziurach Moskale, aby pochwycić Puławskiego, którego pewien szlachcic z pobliskiej wioski zaprosił na chrzciny. Moskale obtoczyli dom szlachcica, ale Puławskiemu nadszedł z odsieczą Czechowski i wycięli do nogi napastników. — U stóp tej góry rozsiadła się miejscowość, zwana Tyrawą wołoską, gdzie znajduje się kościół i siedziba parafii polskiej, której pasterzem jest młody i pełen energii ks. Orłowski, a przytem rozumny i zany patriota, jakich obyśmy mieli jak najwięcej w naszym powiecie, zaniedbanym tak pod względem oświaty jak i narodowym. Zrozumiał on, że najlepszą tarczą naszej wiary i narodowości jest oświata i uświadomienie ludu. Ksiądz, który tylko zadowolni się wypełnieniem ceremonii kościelnych — o nic więcej nie dbając, nie posiedzie duszy, ni serca powierzzonego jego opiece ludu. Chcąc osiąść duszę swych parafian, powinien stykać się z nimi często, znać ich potrzeby, sposób myślenia, ich smutki i ich radości. Zrozumiał to ks. Orłowski i postanowił utworzyć w Tyrawie wołoskiej ognisko, przy którym dusze jego parafian ogrzaćby się mogły, przy którym odtajałyby ich serca. Nie szcędząc więc trudów i kosztów, w porozumieniu z Kołem Pań Towarzystwa szkoły ludowej w Sanoku, założył w Tyrawie dla swych parafian czytelnię i wypożyczalnię książek, której uroczyste otwarcie i poświęcenie odbyło się w niedzielę dnia 13. grudnia br. Na otwarcie to przybyli dwaj delegaci z ramienia szkoły ludowej i dwaj imieniem komitetu powiatowego. Po niesporach wyruszyli ks. proboszcz Orłowski i ks. Bulichowski z kościoła parafialnego na czele uroczystej procesyi wśród dźwięku dzwonów i strzałów moździerzyowych odbijających się rozgłośnie echem wśród górskich parowów. Głosiły one całej okolicy, że w Tyrawie w. roznieca pasterz dla swej owczarni kaganek oświaty, który da Bóg rozwiśnie się po latach w szerokie ognisko, a może i zachęci innych do podobnej, wdzięcznej bardzo pracy na tej u nas, bardzo zaniedbanej sanockiej niwie. Po przybyciu procesyi przed lokal czytelnia weszli do środka obaj księża, a za nimi tłum wiernych. Na stole czytelnia rozłożone już były książki, przywiezione przez delegatów Tow. szkoły ludowej. Ponieważ izba czytelniana nie mogła wszystkich pomieścić, powymowano okna, aby reszta z za okien przynajmniej mogła patrzeć i słuchać. Ks. O. odczytał najpierw serdeczny list arcybiskupa Najprzewieleb. ks. biskupa Pelczara, w którym znajdowało się określenie znaczenia czytelnia i korzyści, płynących z czytania książek pouczających i budujących, była następnie w tym liście wyrażona zachęta do korzystania z tej czytelnia i błogosławieństwo dla niej wraz z życzeniem, aby rozwijała się na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny. Poczem przemówił gorąco i z zapalem kaszubijskim inicjator czytelnia ks. O. Po nim przemawiali pokrótce delegaci sanoccy: Ks. Bulichowski na temat miłości ojczyzny, delegat powiatowy zaznaczył, że oświata daje nie tylko korzyść materialną, ale i szczęście wewnętrzne, jeden z delegatów szkoły lud. zachęcał do ukochania i pielęgnowania języka ojczystego, drugi wskazał, czego to można nauczyć się przez czy-

tanie książek. Poczem ks. Bulichowski i jeden z obecnych uczestników uroczystości p. Rudnicki z Mrzygłoda podziękowali ks. O. za jego trudy i poświęcenie, z jakim dla dobra swych parafian pracuje, czego dowodem najlepszym obecna uroczystość, a p. Rudnicki wznosił w końcu na jego cześć okrzyk, którzy obecni z zapalem kilkakrotnie powtórzili. Uroczystość pozostawiła w pamięci obecnych wzruszające do głębi wspomnienie.

Oby takich ognisk powstało jak najwięcej w sanockiej ziemi!

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. ! Kupujmy wyroby krajowe!

**Od Redakcyi.** Wszystkim życzliwym nam osobom, które z okazji wzniesienia Gazety Sanockiej nadesłały nam życzenia powodzenia i słowa zachęty, dziękujemy na tem miejscu jak najserdeczniej i nawzajem tak im, jak i wszystkim naszym Czytelnikom zasłamy z Nowym Rokiem życzenia stałego pomyślnego i szczęśliwego powodzenia tak w życiu prywatnem — jak również w publicznem i zawodowem.

Następny numer Gazety Sanockiej wyjdzie w niedzielę dnia 10. bm. rano.

**Z Rady miejskiej.** Dnia 29. z. m. nastąpiło nareszcie ukonstytuowanie się nowej Rady gminnej w Sanoku przez złożenie przyrzeczenia przez nowo wybranych burmistrza p. A. Witoszyńskiego i zastępcę burmistrza p. F. Giełę. Wprawdzie upadły dotychczasowy zastępca burmistrza Dr. Goldhammer chciał temu przeszkodzić, lecz usiłowania jego speliły na niczem.

Tak więc ustąpi dotychczasowy zamęt, jaki panował w naszej Radzie gminnej, — nowa Rada gminna zacznie swe urzędowanie, a daj Boże, na pożytek miasta, czego mu szczerze życzymy.

Właśnie onegdaj odbyło się posiedzenie nowej Rady, na którym uchwalono część budżetu na r. 1904. Sprawozdanie z tego posiedzenia — jakoteż z następnego, zwołanego na jutro d. 2. b. m., podamy w najbliższym nrze.

**Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sanoku — Wieczorek ku czci Mickiewicza.** Bardzo szczęśliwą była myśl p. Stanisława Biegi, starszego komisarza Dyrekcyi skarbowej, który niedawno przeniesiony został do Kołomyi, aby Wydział Tow. Szkoły lud. w Sanoku powiększyć przez wprowadzenie na zastępców wydziałowych kilka panów. Towarzystwo bowiem, na którego czele stoi Pani Teodozja Drewniska, dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej w Sanoku, rozwinęła właśnie w tym roku energiczniejszą działalność. I tak w maju b. r. urządziło wieczorek, na którym amatorzy włościanie z Bażanówki odegrali: „Dziesiąty pawilon“.

Na dar narodowy zebrano też znaczniejszą kwotę. W b. r. także otwartą została wypożyczalnia książek w Załużu i Nowosielskach, czytelnia w Tyrawie wołoskiej (o czem donosi nam nasz korespondent z Tyr. w.), a w toku jest założenie dwóch szkółek w powiecie sanockim (o czem później doniesiemy obszerniej). Nadto 12. grudnia br. urządziło to Towarzystwo bardzo piękny uroczysty wieczorek ku czci A. Mickiewicza. Przemówienie wygłosił prof. Basiński, w którym podniósł zasługi Mickiewicza w historii narodowego odrodzenia naszego. Wykazał, że Mick. uchronił od zagłady instykt i sumienie narodu, które spały jeszcze podczas pierwszych rozbiorów naszej Ojczyzny.

Jeśli dzisiaj wyrobiliśmy w sobie to, czego nie mieliśmy nawet za czasów naszej niepodległości politycznej tj. życie duchowe potężne i samodzielne, jeśli wbrew uciskom i wbrew klęskom rozwinęliśmy w sobie poczucie narodowe, sięgające dzisiaj we wszystkie warstwy, to jest w tym zasługa naszych bohaterów narodowych i Mickiewicza. W końcu swego przemówienia wezwał prelegent

gorąco wszystkich Polaków ziemi sanockiej do współdziałania z Towarzystwem szkoły ludowej nad oświatą i odrodzeniem Ojczyzny. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, a odbiło się oczywiście najpierw w sercach młodych, bo, jak dowiedzieliśmy się, zgłosiło się kilku ademiców, hawiczych teraz na feryach, na członków Towarzystwa, ofiarowując swój czas i swoje młode siły dla pracy nad oświatą ludu.

Jestto oczywiście o wiele skuteczniejszy sposób poparcia celów Towarzystwa, niż wypisywanie lichych wierszyków w Śmigusie. Po przemówieniu nastąpiły produkcje choralne i muzyczne według następującego programu:

1) W. Żeleński: „Nie odwracaj czoła“, chór mieszany z op. „Goplana“; 2) G. Pogonowski-M. Signio: „Spartanka“, deklamacja z towarz. fortepianu; 3) J. Haydn: Tercet (fortepian, skrzypce, wiolonczela); 4) a) Z. Noskowski: „Wesoło żeglujmy“, b) St. Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina“ chór męski; 5) a) E. Grieg: „Poème erotique“ b) G. Marie: „La Cinquantaine“ wiolonczela z towarz. fortepianu; 6) a) F. Chopin: „Sen“ b) K. Studziński: „Róża“ chór mieszany. Wykonanie wszystkich tych punktów programu wypadło zupełnie poprawnie, a wyborna gra na wiolonczeli p. Vopalki, profesora seminarium z Krośna, wywołała prawdziwy entuzjazm. Ze racył swą grą uświetnić ten wieczorek — imieniem Tow. serdecznie dziękujemy. Bardzo podobają się także produkcje chóru mieszanego i gra na skrzypcach p. Dr. Nebenzahla.

Jeżeli strona muzyczno-wokalna wieczorku wypadła ku zadowoleniu wszystkich obecnych, zaśługa to główna p. Supińskiego, prof. muzyki w Sanoku. Jemu też, jak również p. Budweilowi, niestrudzonemu od dawna kierownikowi chórów na wszystkich wieczorkach w Sanoku, wyraża Towarzystwo Szk. lud. gorące podziękowanie.

Nastąpiło odegranie z A. Mickiewicza Działów III cz. sceny u senatora w Wilnie (według scenizacji St. Wyspiańskiego). Amatorów popisałi się bardzo dobrze, zwłaszcza podnieść należy grę, senatora, p. Rollisonowej i doktora. Znać też było wprawna rękę reżyserką p. Baumana. — Zakończył bardzo udatny żywy obraz, przedstawiający „Oświatę“. W końcu wspomną nam jeszcze wypadła o t. z. „Kółku sobotników“, które również popisywało się na tym wieczorku. Jestto Kółko amatorów — muzyków, którzy zbierają się co sobotę u p. Supińskiego i grają wspólnie. Bardzo chwalebny sposób spędzania wolnych chwil od zajęcia — życzymy też temu Kółku, aby się rozwijało jak najlepiej.

**Wieczorek Mickiewiczowski w Kasynie.** Kasyno miejskie w Sanoku przed laty brało inicjatywę w urządzaniu uroczystych wieczorków ku czci największego wieszca naszego Adama Mickiewicza, przeznaczonych dla szerszej publiczności miasta i okolicy.

W ostatnich jednak latach ogólna stagnacja w kasynowym życiu towarzyskim stała się także powodem zaniedbania tego tradycyjnego obchodu narodowego.

Dopiero na ostatnim walnym zgromadzeniu uchwalono jednomyślnie na wniosek p. Dr. Nebenzahla, by Kasyno czuwało i nadal nad dorocznym urządzaniem tych wieczorków, a nowo wybrany Wydział zajął się energicznie wykonaniem tej uchwały.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności stało się, że prawie równocześnie uchwalono także tutaj „Kółko pań Towarzystwa Szkoły ludowej“ urządzić uroczysty wieczór poświęcony tej samej idei, co nie miało utrudnić Wydziałowi Kasyna zestawienie i wykonanie odpowiedniego programu. Mimo to przynależało, że Wydział wywiązał się szczęśliwie ze swego zadania, gdyż wieczorek, odbyty w lokalu Kasyna na dniu 19. grudnia z. r. odpowiedział godnie swemu pięknemu celowi. Charakterystyką tego wieczorku w odróżnieniu od dotychczasowych było to, że przeznaczony był wyłącznie dla członków i gości przez nich wprowadzonych. To też obok nastroju uroczystego panowała także pewna swoboda towarzyska, dzięki której członkowie z rodzinami po skończonej uroczystości zabawiali się jeszcze do późnej pory rozmową i grami towarzyskimi.

Z udział biorących wymieniamy przede wszystkim p. prof. Furmankiewicza, którego umiętnie, a jednak przystępnie opracował i pięknie wygłoszony odczyt spotkał się z ogólnym uznaniem.

W części artystycznej odznaczył się zaszczytnie tercet złożony z pp. Dr. Nebenzahla, Supińskiego i Rylskiego. Subtelne wykonanie 1-go tria Beethovena i dwóch innych kompozycji klasycznych wywołał dzielnici amatorowie-artysty podniosłe wrażenie będąc zarazem zaimponowanie piękna, tkwiącego w muzyce klasycznej nawet u mniej muzycznej części uczestników.

Powszechnie także podobał się śpiew panny Smółskiej, której przeszły głos sopranowy stanowiłby wdzięczny materiał dla celów operowych, jak również poprawny i sympatyczny śpiew p. Kuczyńskiego, wreszcie udatna deklamacja panny Maryi Ostrowskiej.

Wyrażamy na tem miejscu nadzieję, że Wydział Kasyna wierny swemu zadaniu i świętym tradycjom ziemi sanockiej starać się będzie rozwinąć vegetujące życie Towarzystwa i ożywić ruch umysłowy w naszym mieście, do czego jako poważna reprezentacja tak liczej inteligencji w pierwszym rzędzie jest powołana. Za urzeczywistnieniem tego zadania przemawia program zabaw i rozrywek ułożony na najbliższy karnawał i dążność do rozpowszechnienia odczytów, w którym to celu Kasyno odnieść się ma do lwowskiego uniwersytetu z wnioskiem na urządzenie szeregu wykładów uniwersytetu powszechnego. Ostatnia ta myśl zasługuje na szczególne uznanie.

**Gwiazdka w Ochronce.** Dnia 20. z. odbyła się w Ochronce gwiazdka dla maleństwa, które zamiast w domu próżnować od zarania życia kształci się i uszlachetnia pod troskliwym okiem zakonnie.

Uroczystą ta zgrumadziła dość liczne grono gości ze wszystkich sfer. Jasność bogato ubranego drzewka lśniła oczy, widok szopki przemawiał do serca, a harmonijne śpiewy dzieci i ich pieszczotliwe deklamacje poły rozkoszą uszy obecnych i sprawiły silne wrażenie. Piękną w tem miało nagrodę „Towarzystwo ku wspieraniu ochronki“, które naskutek rozestanej odczytów ofiarowaniami przez litościwych ludzi upominkami jak ubrańkami etc. obdzieliło biedniejszą dźwiatwę — w imieniu której dziękuje na tem miejscu zycznym ofiarodawcom słowami „Bóg nagrodzi!“

**Wspólny opłatek w Sokole Sanockim** odbędzie się jutro dnia 2. b. m. o godzinie 8. wieczór.

**W Czytelnicy chrześc. „Ogniwo“** obchodzono wczoraj wieczorem tradycyjny wspólny opłatek w połączeniu z sylwestrowym męskim zebraniem. Blższego sprawozdania nie dajemy, gdyż w czasie zebrania numer nasz był już pod prasą.

**W Kasynie sanockim** hasano wczoraj ochoczko, jako że to był ostatni dzień idącego w odstawkę roku. Ponieważ nasz fikający reporter poszedł także ratować honor fikalskich naszego grodu i naturalnie nie zjawił się już więcej tego wieczoru w naszej Redakcyi, aby nam bodaj ustnie zdać sprawę z zabawy — a numer musiał już być wzięty na maszynę — przeto muszą się ciekawsze Szan. Czytelniczki, które na tej zabawie nie były, uzbroić w cierpliwość aż do następnego nru.

**Przeniesienia i mianowania.** Minister spraw. przeniósł adjunktów sąd. St. Dańca z Rymanowa do Bukowska, Ad. Nowakowskiego z Obertyna do Liska, Karola Zacharjasiewicza z Gródka do Sanoka, Stan. Donichta z Roźniatowa do Liska.

Sąd. oficyał kanc. Stan. Kosterkiewicz przeniesiony został z Liska do Przemysła, kanc. sąd. Józef Knapik z Ustrzyk do Monasterzysk, Jan Czaban z Sokala do Ustrzyk. Kancelistą sąd. dla Liska zamianowany został Sam. Wittels.

Notaryusze: Roman Baczynski przeniesiony z Podbuża do Liska, Franciszek Dębicki z Lutowisk do Komarna — zaś kanc. notar. Maryan Waclaw Radowicz ze Stanisławowa mianowany notaryuszem dla Lutowisk.

**Nowe przedsiębiorstwo fiaków.** W grudniu 1903. weszło w Sanoku w życie przedsiębiorstwo fiaków p. O. Filipczaka. Nowe, schludne i wygodne powozy, dobre konie, grzeczna usługa i o wiele tańsze ceny jazdy od tych, jakie dotąd płacić byliśmy zmuszeni, zalecają bardzo to przedsiębiorstwo — życzymy mu przeto, aby ku wygodzie publiczności jak najlepiej się rozwijało, zaradziło ono bowiem potrzebie ogólnie odczuwanej. — Życie komplikuje się teraz tak, że nawet w tak małym mieście jak Sanok fiakry stały się przedmiotem koniecznej potrzeby — no i mieliśmy fiakry — ale jakie!... Obdarłe, brudne, zabłocone i połamane hehikuły, ciągnioune przez chude, wyędziałe szkapki, które często w drodze, a szczególnie z dworca kolejowego do miasta pod górę ustawały tak, iż pasażer musiał wśród błota zlązić i kończyć podróż piechotą! A w dodatku niesłychana i niemożliwa gdzieindziej arogancja i gburowatość właścicieli tych hehikułów, którym publiczność na pastwę została oddana, bo pomimo zdzierania niemożliwego podróżnych i traktowania ich jak nie boskie stworzenia przez panów fiaków, czy słyszał kiedy kto u nas o ukaraniu którego z nich przez policję? — Przecież bywały wypadki, że właściciel fiakra wśród drogi zatrzymywał swą dryndę i kazał gościowi zejść z tej racy, że on ma ją gdzieindziej wyprowadzić, gdzie spodziewał się otrzymać kilkadziesiąt halerzy więcej. Wobec takiego stanu rzeczy zaradził p. Filipczak koniecznej potrzeby i dlatego tem szczerzej życzymy mu jak najlepszego powodzenia — podnieść musimy oraz jeszcze jedną sprawę, która się z okazji otwarcia tego przedsiębiorstwa wyłoniła. Oto zaczęto rozpowszechniać — rozumie się, że najprawdopodobniej ze strony interesowanych, a zagrożonych w swym monopolu, iż to antysemityzm wywołał to przedsiębiorstwo. My ze swej strony musimy odpowiedzieć tylko, że mylicie się panowie fiakry — nie tędy droga! — Między już bezpowrotnie te czasy — że wystarczyło krzyknąć w Sanoku: „Antysemityzm, Politeji!“ aby w zarodku stłumił wszelką chęć uwolnienia się od wyzysku i odstraszyć ludzi od imania się przedsiębiorstw, które monopolistów nie tylko żywiły kosztem publiczności — ale i bogactwi.

Między te czasy, takie krzyki już spowszedniały i ludziska dobrze już dziś wiedzą, gdzie ich źródło. Zdać już nikogo nie odstraszy! Ale miejcie porządne powozy, dobre konie, obchodźcie się grzecznie z publicznością, jak powinien ten, który od niej chce zarabiać, nie obdzierajcie, to będziecie mogli wytrzymać konkurencję, — a na straszaniu ludzi antysemityzmem nie zrobicie interesu, bo publiczność tam gdzie daje pieniądze — nie pyta kogo je daje, lecz pyta, co w zamian otrzymuje. — Tak! tak! trzeba lepiej obsługiwać publiczność, nie obdzierając jej, być grzeczniejszym — to wszystko będzie dobrze, — a inaczej trudno — fiakry niestety nie są monopolem!

**Zamiast posyłania biletów i pocztówek noworocznych** złożyli w naszej Administracyi: pp. Wł. Beksiniński 2 K. na Tow. szkoły lud.; K. Sulimierski 2 K. na rozszerzenie kopca Mickiewicza; Dr. N. Nebenzahl 20 K. na biednych m. Sanoka w połowie dla chrześcian, a w połowie dla izraelitów; Józef Appel 2 K. na miejscową bursę gimn.; Onufry Filipczak 1 K. na miejscową bursę im. Franc. Józefa I. a 1 kor. na fundusz budowy bursy ruskiej w Sanoku, M. Pollak 2 kor. na Tow. szkoły lud.

Na wybudowanie się mającą sokołnię w Brzozowie: pp. Dr. N. 1 kor., Bogda 1 kor., Traugott 1 kor., Kowalski 50 hal., Kränzler 50 h., Bryś St. 34 h., Tercha 50 h., Bernard 50 h., Wiatrowski 50 h., Wojtowicz 50 h., Kosteczko 50 h., Kolasinski 50 h., Szczerka 50 h., Patlewicz 50 h., Edw. Galik 1 kor., Dr. St. B. 1 kor. Paschma 1 kor., Niedecki 1 kor., Miciak 40 hal., Herm. Lerner 50 h., Kunka 1 kor. Goldberg 50 h., Najzarek 50 h., Rajchel 50 h., Kościński Jędrzej 50 h., Nat. Zwick 1 kor. Bryś Jan 40 h., Willner Izr. 40 h., Künstler Samuel 1 kor., Drac 50 h., Podwapiński 50 h., Chlebiński Stanisław 40 h. i Dr. Daniec 1 kor. Razem 1 kor. 40 hal.

## Młyn turbinowo-walcowy Karola Łepkowskiego w Wielopolu

poczta, teleg. i st. kol. państw. ZAGÓRZ.  
sprzedaje  
po nader umiarkowanych cenach  
wszelkie gatunki mąki pszen-  
nej i żytniej,  
grysik pszeniczny, mąki razowe  
i grysy.

== Towar pierwszej jakości. ==  
Cenniki na żądanie franco.

1-3

1

## Jedyny katolicki ZAKŁAD FRYZYERSKI Piotra Staniewskiego w Sanoku

Hotel Warszawski  
poleca się łaskawym względem wiel-  
ce Szanownej P. T. Publiczności.

1-3

5

## Zakład fotograficzny J. Puzetza w Sanoku

(Hotel Grand)

wykonuje zdjęcia fotograficzne codziennie  
również w niedziele i święta, bez względu  
na stan powietrza.

Przyjmuje również zamówienia po-  
większeń z każdej fotografii aż do natu-  
ralnej wielkości.

Zaopatrzone w najlepsze nowoczesne  
aparaty wykonuje zdjęcia dzieci mo-  
mentalnie i gwarantuje za staranne wy-  
kończenie i zupełne podobieństwo.

1-3

12

## Świeże kwiaty

polecam na karnawał a to:  
kamelie, róże, hycjenty i t. d.  
Bukieciki kotylionowe z kam-  
elii lub róży sztuka 20 h.  
Bukieciak z jedną różą i kam-  
elią drobne kwiaty po 40 h.  
Kamelie pojedynczo po 20 h.,  
róża 30 h. za sztukę.

Przyjmuje wszelkie zamówie-  
nia tak balowe jak i weselne po  
najtańszych cenach.

Z głębokim szacunkiem  
JÓZEF URSA  
ogrodnik w Sanoku.

1-4

6

Falich Izak ze Sanoka za-  
wiadamia, że ślub jego z panną  
Reginą Grünwald, zamieszkałą w  
Szobrancz na Węgrzech, odbędzie  
się tamże dnia 19. stycznia 1904.

8

## N. RAMER w Sanoku

poleca swój

**SKŁAD MEBLI**  
luster i dywanów.

1-3

9

## Jakób Laufer BAZAR WIEDEŃSKI w SANOKU

poleca na karnawał w wielkim wyborze:

koronki, wstążki, pasmantery, krepy, gazy, materye jedwabne,  
wełniane, kwiaty, wachlarze.

==== Gorsoty najnowsze fasony, ====

rękawiczki pragskie i angielskie, pończochy saskie damskie i dzie-  
cinne, hafty szwajcarskie do całych wypraw. — Wszelkie dodatki  
do krawiecczyny.

Obowiąże karlsbadzkie, bielizna męska ze znaną marką „Lwem“,  
krawatki w największym wyborze.

PERFUMERYA ANGIELSKA i FRANCUSKA.

☛ Ceny znacznie niższe z powodu konkurencji. ☛

1-10

11

Jedyna w Sanoku. Chrześcijańska

## RESTAURACJA

Piotra M. Czopkowskiego

poleca się łaskawej pamięci.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan.  
P. T. Publiczność, że otworzyłem  
w Sanoku  
obok szpitala powszechnego  
Pracownię rymarsko-siodlarską, tapi-  
cerską i lakierniczą,

w której wykonuję wszelkie roboty w za-  
kres wymienionych zawodów wchodzące,  
a w szczególności: lakiernicze i obijanie  
powozów, wózków etc., wyrób nowej i  
naprawa starej uprząży; również wyko-  
nuję obicia tak nowych jak i starych me-  
bli, oraz wyrabiam nowe, a przerabiam  
stare materace i t. p.

Z głębokim szacunkiem

Jan Muszyński.

7

## Jan Dzewoński w Sanoku

poleca w doborowym gnście po cenach  
możliwie najniższych:

bieliznę męską, krawaty,  
kapelusze, laski, kalosze,  
\*\*\*\*\* parasole. \*\*\*\*\*

☛ Rękawiczki pragskie  
znane z dobroci i niskiej ceny.

==== Wszelkie przybory do robót  
ręcznych damskich. ====

Wielki wybór towarów galanteryj-  
nych oraz zabawek dla dzieci.

1-3

2

## Pracownia obóvia Stanisława Krajewskiego w Sanoku

przy ul. Jagiellońskiej naprzeciw księgarni  
p. K. Pollaka

wykonuje wszelkiego rodzaju buciki  
męskie, damskie i dziecinne trwale i na  
oznaczony czas, również przyjmuje wszel-  
kie reparacye.

Przy zamówieniach z prowincyi wystar-  
czy załączyć stary bucik na miarę.

1-3

3

Zdjęcia fotograficzne  
momentalne  
wszelkiego rodzaju specjalnie  
w fotografowaniu dzieci  
jakoteż

powiększenia fotograficzne, platynotypy,  
pastellowe, akwarelowe i olejne

z najmniejszych fotografii aż do natu-  
ralnej wielkości z zachowaniem  
ścisłego podobieństwa — wykonuje  
najstaranniej

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY  
ZYGMUNTA MAJA  
w Sanoku

ul. Jagiellońska obok Hotelu Warszawskiego.

Na zamówienia wykonuje też zdjęcia  
fotograficzne i poza zakładem.

1-3

4